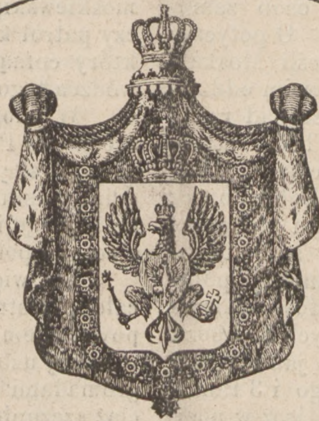
Nr. 56. w Sobotę dnia 7. Marca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kraków, 7. Marca. — Dzisiejszy Czas donosi, że główna kwatera Langiewicza i Jeziorańskiego znajdowała się w Goszczy, gdzie złączyła z oddziałem 1000 ludzi liczącym Waligorskiego.

Lwów, 7. Marca. — Znaczne wojsko ciągnie z Besarabii ku Polsce. (?) Źródło austryackie.

Wrocław, 6. Marca wieczorem. — Wrocławska Gazeta zamieszcza telegram z Tarnowic z dnia dzisiejszego po południu, że Moskale, którzy w dniu 26. Lutego przekroczyli granicę do Prus, dziś z bronią swoją pod zasłoną huzarów sprowadzeni zostali do Koszencina.

Londyn, 6. Marca. — Wedle wiadomości z Nowego Jorku z d. 21. z. m. żalą się na to, iż Anglia dopomaga korsarzom stanów południowych i wynurzają ubolewanie, że naród tak ucywilizowany jak Anglia zajmuje stanowisko tak nieodpowiednie duchowi tego wieku. Richmond Enquire oświadcza, że stany południowe nie chcą żadnego pośrednictwa, dopóki trwać będą kroki nieprzyjacielskie.

— Narzeczona następcy tronu królewna duńska Alexandra przybyła o północy na parowcu na Tamizę.

Paryż, 6. Marca. — Z Rzymu donoszą, że papież wzbrania się dać dymisyą sekretarzowi stanu Antonellemu.

Konstantynopol, 5. Marca. — Izmael basza wyjechał dziś. W sobotę przyjmie sułtan deputacyą czarnogórską i sam osobiście jej oświadczy, że zezwala na to, o co go prosi.

Korfu, 3. Marca. — Lord komisarz zakazał meting, który miał się odbyć na rzecz połączenia się z Grecyą.

Tryest, 6 Marca. — Lewancka poczta przywozi wiadomości z Aten z dnia 28. Lutego. Według nich odkryto tam spisek, jak mówią na rzecz dynastyi bawarskiej. Wskutek tego aresztowano tu bawarskiego konsula Berman i innych. Równocześnie odkryto i po innych stronach w Messenii i Lakonii przygotowania do powstania.

— Poseł francuski Bouree spadł z konia i szwank poniósł.

Berlin, 7. Marca. — Dr. Jan Jacoby wydał pod tytułem: »Królewskie słowo Wilhelma I., przysięga księcia pruskiego przy objęciu rejencyi, mowa prezesa Grabowa przy zagajeniu teraźniejszego sejmu, adres izby deputowanych z d. 29. Stycznia r. b. i odpowiedź króla«, — jako pamiątka dla ludu zestawione. Oprócz tytułu rzeczony autor nic od siebie nie dodał. Myśl autora jest w tem zestawieniu, jak pisze korespondent do gazety wrocławskiej, dostatecznie jasna. Tenże korespondent pisze, że rząd pruski zapytać się kazał pana Rothschilda, czyli na przypadek pewnych wydarzeń chciałby się podjąć pożyczki. Bankier rzeczony oświadczył, że teraźniejsze nieporozumienie reprezentantów kraju z rządem dostatecznej mu niedaje rękojmi.

— Jenerał Steinäcker został niedawno przesadzony z Królewca do Szczecina, ponieważ miał nieprzyjemności tamże z powodu zajścia z redaktorem Hagenem. Przed kilku dniami był w teatrze szczecińskim na reprezentacyi, lecz gdy zaczęto wołać: Hagen! Hagen! opuścił natychmiast lożę, w której siedział.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 25. Lutego. — Zwycięztwo jen. Langiewicza pod Staszowem 17. t. m. o którym niedawno dokładne wiadomości nas doszły, a o którym dawno już wiecie, nowym blaskiem otoczyło jego imię już bardzo popularne. Nie mamy tu wiadomości o dalszych jego działaniach, gdyż utrudnione związki między tamtą okolicą a Warszawą są powodem, iż wiadomości bardzo poźno nadchodzą.

Powstanie dzisiaj szerzy się w Kaliskiem, mianowicie w okolicach Częstochowy i w dalszych okolicach Wieluńskiego. W Łęczyckim sformował się nowy oddział; przyłączyło się do niego kilkudziesięciu ochotników niemieckich robotników i kolonistów z Łodzi. W ogóle niemieccy osadnicy po małych miasteczkach w Kaliskiem są raczej życzliwi niż nieprzychylni powstaniu. Oddział łęczycki wyruszył w pochód i rozpoczął działania; toż samo i oddział który się sformował pod Warszawą i pod Mogielnicą. — Na Kujawach ruch jest wielki. Rozeszła się wiadomość, że jen. Mierosławski tam się znajduje i dla tego Moskale znaczne siły tam posłali i bez wypoczynku ścigali małe jeszcze oddziały kujawskie siłami bardzo przeważnemi. Najprzód zaraz po ukazaniu się jen. Mierosławskiego z kilku oficerami w Kujawach leśnych między Radziejowem a Włocławkiem i złączeniu się tam z oddziałem do 100 ludzi liczącym, tak, iż cały oddział 160 głów wynosił, uderzyli na niego Moskale w 1200 żołnierzy. Bój był zacięty i krwawy, i nasi otoczeni prawie przebijać się musieli. Kozaków poprzedzających kolumny moskiewskie, strzelcy nasi gęstym ogniem przyjęli i zwalili kilkunastu z koni. Kozacy cofnęli się i z wojskiem pieszem rozpoczęła się walka. Pomiędzy poległymi wymieniają majora ze sztabu Celińskiego, Zejfryda, akademika Białobrzeskiego i innych. Dwór w Krzywosądzu Moskale według zwyczaju zrabowali i kilku w nim ludzi zamordowali. Straty ze strony Moskwy są znaczne. Przed bitwą z małym oddziałkiem jen. Mierosławskiego, połączyła się, jak wspomnieliśmy przednia straż oddziału Mielęckiego, złożona z 100 ludzi. Sam główny oddział Mielęckiego ciągnął pospiesznie na pomoc, lecz nie zdążył przybyć na czas. Połączył się on z jen. Mierosławskim we wsi Płowce, gdzie rozbił jakiś patrol moskiewski i ruszył ku Nowej Wsi niedaleko Gopła, gdzie zaszła utarczka, nam w rezultacie nieznana, gdyż są tu o niej dopiero głuche a sprzeczne wieści.

Oddział który 16. Lutego w Nieporęcie w powiecie warszawskim, odpędził kozaków aż do wsi Krobik, przedwczoraj wszedł do miasteczka Jadowa, pozdzierał orły moskiewskie, proklamował rząd narodowy i po uroczystem nabożeństwie przeczytał jego dekreta. W utarczce pod wsią Okrzeja, w powiecie Łukowskim nasi stracili tylko 9 ludzi i kilkunastu rannych. Oddział polski po tej utarczce cofnął się, dla połączenia się z innym oddziałem, który wyszedł od strony Zbuczyna. O działaniu polskich dwóch oddziałów w powiecie chełmskim, niemieliśmy pewnych wiadomości. Wiemy tylko, że zaszło tam kilka potyczek, które stoczyły oddziały Bogdanowicza i Noczaja. Z Litwy także niemamy późniejszych doniesień o oddziale Rogińskiego (v. Raczyńskiego. P. R.), który był 13. tm. zajął Prużany; wiemy tylko, że posunął się ku Pińskowi. Wiemy także, iż ukazały się inne oddziały powstańców w okolicy Kobrynia i Słucka.

Starozakonni w okolicach wielu łączą się z powstaniem narodowem, w którem wzięły udział wszystkie stany i warstwy narodu, i które staje się coraz powszechniejsze.

Pod Białą a raczej Woskrzenicy (w Podlaskiem), jakem to donosił, pokonano jedną kompanię i broń jej odebrano. Potem już w tej także okolicy 80 naszych ludzi w pochodzie zaczepionych zostało przez Moskali i stracili w pochodzie czterech walecznych. — Pułkownik Lewandowski dowódzca sił zbrojnych Podlaskiego województwa, powrócił z Litwy na Podlasie.

W Warszawie nie brak także nowin. Jenerał Adlerberg już wyjechał. Przysłano go do Warszawy z misyą nakłonienia W. księcia do opuszczenia Warszawy i zabrania go z sobą do Petersburga. W. Książe nie dał się nakłonić i pozostał w Warszawie. Jenerał Ramzaj, który krwawą pamięć po sobie wszędzie zostawia, — dawno już podobno ma zamiar wziąść dymisyę. Mówią, że władzę po nim obejmie jenerał Berg, który podobno już zjechał do Warszawy. Przedwczoraj chowano w Warszawie ciało podpułkownika gwardyi Korffa, jakem to był doniósł. Szlachetny ten wojskowy, wysłany przeciw powstańcom z rozkazami palenia wsi i miast, zabijania niewiast i dzieci — nie chciał splamić się wykonaniem podobnych rozkazów, i rzekł do oficerów: »Panowie, Polacy mają słuszną i świętą sprawę — ja z niemi walczyć nie mogę, sumienia człowieka z poleceniami danemi mnie jako oficerowi pogodzić nie mogę — was żegnam.« Poszedł do drugiego pokoju i życie sobie odebrał. Ciało jego przywieźli do Warszawy i z dworca kolei wystąpił orszak pogrzebowy, w którym prócz wojska z urzędu, było i wielu Polaków, chcących obecnością swoją złożyć hołd prawemu sercu synowca tego jenerała, który nas tu w Warszawie uciska.

W tej chwili odbieramy wiadomości z Lubelskiego. Jenerał Chruszczew postępuje dziko w Lublinie, straszy rzeziami, płoszy alarmami

i tak rozpuścił ciągle pijane żołdactwo, że ono na ulicach wykonywa mordy. W publicznym ogrodzie żołnierze szewca zabili i obdarłszy ze wszystkiego, trupa nagiego pokłutego w ogrodzie zostawili. Nad Bystrzycą także w Lublinie, zrobili to samo z młodym człowiekiem. Nikt tam dniem na ulicy, a w nocy w domu nie jest pewny swojego życia. Zabijają i aresztują, w samym Lublinie przeszło 50 osób zaaresztował Chruszczew i trzyma je w więzieniu kryminalnem. O potyczce którą stoczył Kazimierz Bohdanowicz, a o której donieśli Moskale i w dzienniku mamy pewne wiadomości. Bohdanowicz ze swoim oddziałem 300 ludzi wynoszącym, stał w lasach przy wsi Rudce nad rzeką Uhrem. Moskale pokazali się pod lasem, nasi wybiegli z lasu, strzałami ubili Moskalom kilku ludzi i na powrót do lasu się cofnęli. Moskale zabrali trupów swoich i ruszyli do odwrotu, wtedy Bohdanowicz wybiegł z lasu po raz drugi i znowu strzałami ubiwszy kilku wpadł do lasu, w którym Moskale ścigać go niemogli. Straty nasze są mniejsze niż moskiewskie. Taką była potyczka pod Rudką. Bohdanowicz połączył swój oddział z oddziałem hrubieszowskim Neczaja. Moskale wracając z pod Rudki, zabrali dwóch oficyalistów, wiodących do obozu chorągiewki ułańskie, i potem w Lublinie okazywali je jako trofea zwycięztwa. W Dzienniku donieśli, że mają 1 zabitego i 3 rannionych i rzeczywiście tyle tylko dniem do Lublina przywieźli, lecz w nocy przywieźli 50 kilku rannych w tej potyczce Moskali, resztę zaś zabitych swoich utopili w stawie przy Rudce.

Wczoraj kolej żelazna petersburgska między Łochowem a Małkiną i telegraf petersburgski zostały popsute.

— Na najbliższem nas polu walki w dawnem województwie krakowskiem, zaszły w tych dniach dwie małe utarczki; jedna pod wsią Strzeżowem niedaleko Miechowa, druga w Mrzygłodzie niedaleko kolei żelaznej. Pierwsza pod Strzyżowem o pół mili na północ Miechowa zaszła w sobotę między forpocztami połączonych oddziałów jen. Langiewicza i Jeziorańskim, którzy zajmowali wówczas oddziałami swemi zarazem Wodzisław i Żarnowiec, a forpocztami moskiewskiemi przed Miechowem stojącemi. Forpoczty te moskiewskie spędzone zostały i straciwszy dwóch kozaków uciekły do Miechowa, gdzie 1300 żołnierzy i dwa działa wynoszący oddział moskiewski stanął pod bronią i uszykowany do boju w klasztorze i za murami spalonych domów ciągle stoi w wielkiej podobno od dwóch dni trwodze obawiając się lada chwilę ataku, który jednak nie nastąpił; a wszystkie pod tym względem wieści i pogłoski jakby z umysłu rozsiewane, były czystym wymysłem wyobraźni; dziwimy się zaś, że znajdują się ludzie, którzy sobie z spraw publicznych robią igraszkę, komponując co chwila różne wieści które puszczają w obieg. — Inne wieści i pogłoski z tej strony tyczą się ruchów i pochodów oddziałów polskich, zajmujących całą okolicę za Miechowem a pod naczelnem dowództwem jenerała Langiewicza zostających. Wieści tych o przedwczorajszych i dzisiejszych ruchach oddziałów polskich ani wypowiadać będziemy ani dochodzić które z nich mogą być prawdziwe a które fałszywe, gdy zresztą nikt dobrze nie może a tem mniej głosić niepowinien, jaki wczoraj lub dzisiaj pochód odbyły oddziały polskie i jakie są ich teraz stanowiska. Powiemy jedynie, iż oddziały te kilka tysięcy zbrojnych liczące, w dobrym porządku wojennym zajmują znaczną przestrzeń kraju, a jak bezczelnie fałszywemi były doniesienia rosyjskie głoszące o ich rozbiciu, zamieszczone w Dzienniku Powszechnym i rozesłane na całą Europę, wie najlepiej załoga moskiewska w Miechowie, która nosa za mury lęka się pokazać.

Druga potyczka w bliższej nas okolicy zaszła także w sobotę 28. t. m. pod Mrzygłodem miasteczkiem leżącem tuż przy kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej po zachodniej jej stronie, między stacyami Zawiercie i Myszków, o milę od Siewierza. Stał tam oddział Cieszkowskiego, kilkuset ludzi liczący, który zburzył był most na Warcie pod koleją żelazną przy stacyi Zawiercie. Na oddział ten uderzył oddział moskiewski pod dowództwem Szachowskiego, a zaczynając jak zwykle od pożogi, zapalił kilka stodół na przedmieściu Mrzygłoda; lecz moskale odparci pospiesznie, uciekli do Myszkowa straciwszy jednego zabitego porucznika i kilkunastu żołnierzy, a rannych kilkunastu, między którémi jest jeden oficer. Ranni ci przywiezieni zostali do Myszkowa, gdzie się cofnął Szachowskoj zażądał pomocy z Częstochowy, którą mu przysłano, ale oddział polski Cieszkowskiego — będący częścią oddziału posłanego tam z Ojcowa jeszcze przed bojem w Miechowie, opuścił Mrzygłód i poszedł w kierunku nieznanym. Przez zapalenie przez Moskali w Mrzygłodzie stodół, spłonęło 15 stodół, 6 domów i zabudowania plebańskie. Dodać tu winniśmy, iż zniszczono w tem miejscu linię i całą stacyę telegraficzną. — W Olkuszu stojący oddział wojsk rosyjskich zaalarmował się także przedwczoraj i drugi dzień stoi pod bronią; żołnierze znieśli tam słomę i siano na rynek, może w celu koczowania na rynku, ale mieszkańcy Olkusza wiedząc, jak wszędzie postępowało wojsko moskiewskie, obawiali się zapalenia miasta i kto mógł wynosił się z Olkusza, a niektórzy schronili się za granicę do Krakowa. Wojskiem rosyjskiem stojącem w Strzemierzycach i wzdłuż kolei żelaznej dowodzi pułkownik Alenicz. Nakoniec dodamy, że w potyczce pod Mrzygłodem oddział polski stracił tylko 4 poległych.

Z dalszych okolic pola walki mamy doniesienia o świeżych utarczkach w Kaliskiem, Lubelskiem i w Mazowieckiem. W Kaliskiem oprócz potyczek pomyślnych dla polskich oddziałów w okolicach Koła, zaszedł 25. Lutego bój pod miastem Łodzią, gdzie na oddział powstańców bardzo źle uzbrojonych pod dowództwem Sawickiego uderzyły przeważne siły moskiewskie. Oddział polski zmuszony był pośpiesznie się cofać, a straty z obu stron są dość znaczne, Moskale zaś wymordowali także wielu bezbronnych i spokojnych mieszkańców, między innemi zamordowali w okropny sposób panią Chylińską i zrabowali kilka okolicznych domów. W okolicy samego Kalisza pod Opatówkiem Polacy rozbili oddział rosyjski i alarmują ciągle Kalisz.

W Lubelskiem oddziały Bogdanowicza i Neczaja stoczyły kilka utarczek z Moskalami, którzy kłamliwie przechwalają się w swych raportach, i oddziały te rozbili, a znowu w parę dni z niemi walczyć musieli. Również kłamliwy buletyn moskiewski ogłoszono w Dz. Powsz. o potyczce pod Białą Podlaską; albowiem tam Polacy rozbili oddział moskiewski, a w parę dni potem wojsko moskiewskie spotkało gromadkę czy patrol kilkudziesięciu powstańców pod dowództwem Szaniawskiego, który cofnął się nieprzyjmując boju z przeważnemi siłami, lecz dowódzca tego oddziału Stefan Szaniawski poległ.

W okolicach samej Warszawy ukazał się niedawno oddział polski niedaleko Pragi pod wsią Marki, który jednak zaalarmowawszy załogę warszawską zniknął szybko i bez żadnej straty. Inny znaczniejszy oddział polski uwijał się w tych dniach w okolicach Piotrkowa. Z Augustowskiego i Litwy nie mamy wiadomości, wiemy tylko, iż jakieś nowe stoczono potyczki po za puszczą Białowiezką i w okolicach Słucka.

Tak więc wojna partyzancka trwa w całej pełni a nawet wzrasta na całej przestrzeni Kongresówki i części Litwy. Wojna ta jest zupełnem powstaniem narodowem, w którem biorą udział wszystkie klasy narodu w miarę uzbrojenia się; gdyż jak się zdaje, postanowiono walczyć nie gromadami licznemi źle uzbrojonych lub prawie bezbronnych, ale chociaż szczupłemi lecz dobrze zbrojnemi oddziałami. Ze wszystkich okolic nadchodzące wiadomości przedstawiają, że jedynie brak broni jest powodem, że za oręż nie chwyciły tysiące, które i tak z gołemi rękami rzucają się do walki.

Z Warszawy donoszą nam, iż przybył tam 25. Lutego adjutant cesarza Napoleona jen. Fleury i był przyjmowany przez w. księcia a następnie wyjechał do Petersburga.

Zwracamy uwagę czytelników na raport naczelnika powiatu miechowskiego p. Januszkiewicza przesłany o bezprawiach rosyjskich do gubernatora radomskiego, a podany w dosłownej kopii przez korespondenta naszego z Radomia. Cz.

— Ludność cała naszego miasta jest dziś wieczór w najwyższym niepokoju, obawie i nadziei, gdyż głuche, zmącone i niepewne wieści w tej chwili wieczorem tu nadeszłe donoszą, iż toczy się bój między jednym z oddziałów korpusu jen. Langiewicza zajmującym Skałę i Pieskową Skałę a wojskami moskiewskiemi, z dwu stron, jak głoszą wieści, uderzającemi, od Miechowa i od Olkusza. Wieści te twierdzą dalej, iż główna kolumna rosyjska posuwająca się przez wieś Sułoszowę uderzyła na Pieskową Skałę; inna pogłoska głosi, iż atak zwrócony był na miasteczko Skałę: w tym ostatnim razie ataku tego wykonać niemogła kolumna od Słuszowy idąca, gdyż wprzód musiałaby zdobyć stanowiska pod Pieskową Skałą, a następnie półmilowy blisko marsz zrobić. Gdyby więc w istocie uderzyli Moskale na Skałę, przypuścić należy, iż atak ten wykonała kolumna od Miechowa idąca, co tem prawdopodobniejsze, iż wczoraj wojska moskiewskie w Miechowie wzmocnione zostały oddziałem jazdy oraz znacznym oddziałem piechoty przewiezionej od Kielc na wozach. Głuche wieści mówią dalej, iż Moskale według zwyczaju swego zapalili miasteczko Skałę, które teraz właśnie ma być w ogniu. Jednak za wszystkie te zmącone wieści nie ręczymy, i to tylko zdaje się pewnem, iż w okolicy Pieskowej Skały toczy się bój między siłami jen. Langiewicza a wojskami moskiewskiemi; ale nie znamy rozmiaru tego boju; czy do walki wprowadzono z obu stron znaczne siły, czy tylko jest utarczka między drobnemi z obu stron oddziałami, czy nakoniec starcie znacznych sił rosyjskich z tylną strażą postępującego dalej korpusu jen. Langiewicza. Wątpliwości tych do tej chwili (11 godzina w nocy) rozwiązać nie umiemy.

Wczoraj już zaszła utarczka pod Uniejowem, wsią leżącą o milę na północ od Miechowa, między boczną strażą korpusu Langiewicza a oddziałem wojsk moskiewskich maszerujących ku Miechowu. Jakkolwiek była to utarczka mała polowych straży polskich z marszową kolumną rosyjską, jednak z obu stron są polegli i ranni. Lecz przebieg starcia nie jest nam dotychczas znany. Cz.

— Według doniesień z dalszych okolic Kongresówki a mianowicie z Podlaskiego, wzrasta tam na nowo powstanie. Także w Płockiem, gdzie dowodzi wyleczony z ran Zygmunt Padlewski były oficer sztabu rosyjskiego, utworzył się silny oddział w okolicach Ostrołęki. Lecz szczególniej dzisiejsze wiadomości mówią nam o rozwijaniu się powstania na Litwie. Oddziały w okolicach Pińska uformowane zajęły to miasto, a rozbroiwszy załogę miejscową zabrały kasy, ogłosiły w Pińsku rząd narodowy i pociągły następnie ku Słuckowi, w okolicy którego utworzył się także miejscowy oddział zbrojny. Wiadomości te o zajęciu przez oddział polski Pińska a następnie o marszu jego do Słucka potwierdza dziennik rosyjski, Petersburgskie Wiadomości. Także na Lidzki powiat rozszerzyło się powstanie. W Wilnie aresztowali Moskale kilkunastu obywateli ziemskich za to, iż ogłosili uwłaszczenie włościan. Cz.

— Świeżo w sandomierskiem za nieuznawanie rządu narodowego, aresztowany był w donacyi swojej p. Petrów, były członek rady administracyjnej. Trzymano go tydzień w niewoli, gdzie doznawał najuprzejmiejszego obejścia się i wypuszczono na wolność. Był on w niewoli u jenerała Langiewicza. Tak to Polacy łagodnie postępują z Moskalami. Oni zaś na to odpowiadają rzeziami miast, pożogami wsi, rabunkami dworów, pastwieniem się nad jeńcami, egzekucyami i strasznym prześladowaniem. Turcy ze Słowianami w swojem państwie względniej i szlachetniej i bardziej po ludzku postępują niż Moskale Słowianie z narodem słowiańskim, Polakami. Wojnę jaką toczy obecne powstanie, na długo wyleczy narody słowiańskie z panslawizmu moskiewskiego.

Oddział, który rozpędził kozaków pod Nieporętem i ogłosił rząd narodowy w Judowie, był w miastach Stanisławowie, Kamieńczyku i Wyszkowie, i we wszystkich tych miastach proklamował rząd narodowy i zaprowadzał jego władze. Toż samo robią i inne oddziały, które mają

unikać stanowczych bojów i prowadzić w całem znaczeniu tego słowa partyzancką wojnę. Rząd rosyjski wysila się na fałszywe depesze, któremi chce okłamać Europę, że powstanie stłumione, gdy ono przeciwnie wzrasta i rozpowszechnia się. Po każdej nawet klęsce nowy powstaje oddział i z większym jeszcze rzuca się w bój zapałem. Mord, rzezie i pożoga przez Moskali szerzone nie sterrozywały ludności, ale przeciwnie wszystkich ducha do powstania popchnęły i walkę spotęgowały.

— Spojrzyjmy teraz na działanie głównego oddziału polskiego, który wczoraj rano Pieskową Skałę opuścił. Zdaje się, że oddział ten minął już Tarnawę i Skałę, i tylko boczne jego straże znajdowały się, gdy kolumna rosyjska z Miechowa idąca starła się wczoraj wieczorem w Tarnawie z tą boczną strażą, a następnie w nocy w samej Skale. Moskale zajęli już cmentarz przed Skałą, gdy zwracający się główny oddział Langiewicza uderzył na nich z tyłu, zważając na drogę ich marszu, wyparł napowrót ze cmętarza ubiwszy od 60 do 100 Moskali. Z polskiej strony na tym cmentarzu paść miało do 30 Ludzi.

Moskale wyparci poszli w rozsypkę i kupkami lub pojedyńczo uciekali przez Iwanowice i Przestańsk aż do Słomnik, gdzie się dopiero niedobitki ich zgromadziły. Dodać tu winniśmy, iż cały ten bój w Skale opisujemy według wiadomości potrzebujących jeszcze uzupełnienia i potwierdzenia; to jest jednak pewnem, iż Moskale wyparci i rozbici poszli w rozsypkę i rozsypką taką aż do Słomnik uciekali, uwożąc z sobą tylko trzech zabitych, między tymi jednego oficera, resztę pozostawiwszy pod Skałą.

Część oddziału Langiewicza ścigać miała uciekających, reszta odpoczęła w Smarzewicach dziś rano, a o dalszym pochodzie zamilczeć winniśmy. Dodamy tu nakoniec, że inny silny oddział polski zajmował Szyce leżące po drugiej zachodniej stronie Pieskoskalskiej doliny; oraz, że oddział rosyjski posuwający się z Miechowa do Skały zrabował według zwyczaju swego Przestańsk i Iwanowice.

Atak znacznych sił moskiewskich z Olkusza na Pieskową Skałę objaśniony jest doniesieniem, iż oddziały moskiewskie w Myszkowie, w Ząbkowicach i Strzemieszycach stojące ruszyły były do Olkusza jeszcze 2 Marca. Cz.

— Autentyczna wiadomość o pochodzeniu i życiu jen. Maryana Langiewicza.

Wojciech i Eleonora z Kluczewskich Langiewicze mieli trzech synów urodzonych w Krotoszynie, jako to Aleksandra Romana ur. 1825 r., Antoniego Józefa ur. 1826 roku i Melchiora Maryana Langiewicza ur. 5. Sierpnia 1827 r.

Wojciech Langiewicz jako lekarz praktyczny udał się w r. 1830 do powstania i w Warszawie swe życie zakończył. Pozostała po nim wdowa zajęła się wychowaniem swych trzech synów. Zaraz po przygnębieniu powstania udała się dla uregulowania majątkowych stósunków do Warszawy z temiż synami. Podróż tę przedsięwzięła w czasie pory zimowej, mimo odradzania przyjaciół i mimo drobnych dzieci a osobliwie słabego i chorego Maryana, którego prawie na pół nieżywego przywiozła do domu. Pierwsze nauk początki odebrał Maryan wraz z braćmi od nauczyciela prywatnego, później wstąpili do szkoły powiatowej w Krotoszynie, następnie przeszli Józef i Maryan do gimnazyum trzemeszeńskiego, Aleksander zaś wstąpił do zawodu kupieckiego w Kaliszu. Po ukończeniu gimnazyum udali się obaj bracia Józef i Maryan w r. 1848 do Wrocławia, gdzie pierwszy poświęcił się za przykładem ojca medycynie, drugi matematyce. Józef skończywszy studya osiadł jako lekarz praktyczny w Witkowie gdzie podobno już pierwej brat jego Aleksander rozpoczął samodzielnie swój zawód kupiecki. Maryan zaś udał się z Wrocławia do Pragi, Berlina i przez lat kilkanaście przebywał na wszechnicach tych miast. W tym czasie wstąpił w Berlinie jako jednoroczny do gwardyi artyleryi, miał przez czas niejaki zamiar tej służbie i nadal się poświęcić, ale widząc, iż w wojsku pruskiem nie daleko by postąpił, zaniechał tego zamiaru. W czasie mobilizacyi w r. 1859 służył powtórnie wojskowo w stopniu bombardyera, pełniąc jednakże służbę oficerską i to nadzwyczaj utrudzoną, z której wszakże wiele skorzystał. Po ukończeniu mobilizacyi bawił czas niejaki u swej familii, lecz już w jesieni 59 r. udał się znów na studya do Berlina, zkąd dnia 16. Lipca 1860 pojechał do Paryża, gdzie przy utworzonej szkole wojskowej w zastępstwie jen. Wysockiego artyleryą wykładał. Następnie przeniósł się do Włoch, tamtejszy pobyt i dalsze zajęcie jego kreślić autorowi niniejszego szkicu nie wypada.

Matka jego zakończyła w Witkowie w r. 1861, przeżywszy lat 75, żywot swój pełen cierpień dotkliwych i bolesnych doświadczeń i tej nawet pociechy przed śmiercią nie doznała, aby najmłodszego syna swego Maryana oglądać mogła. Oprócz dwóch braci w Poznańskiem żadnych krewnych jen. Langiewicz nie posiada; przynajmniej wszelki ślad rodzeństwa ze strony ojca przez wczesną śmierć jego zupełnie dla dzieci zaginął, o familii zaś matki, która z Litwy pochodzi, od roku 1831 jenerał żadnych nie miał wiadomości.

Portretu jenerała ani ja, ani żaden z wspólnych nam znajomych i kolegów nie posiada, gdyż o ile mi wiadomo nigdy się nie dał fotografować.

Rosya.

Petersburg, 3. Marca. — Dziś kończy się przeciąg dwuletni wyznaczony na uregulowanie stosunków między dawnymi poddanymi a panami. Wytężona jest ciekawość, czyli chłopi zaprzestaną na ukazach w tej mierze wydanych.

— Dzienniki zagraniczne zamieszczają list redakcyi Kołokoła, w którym donosi, że liczne tajne małe towarzystwa w Rosyi połączyły się w jeden związek pod kierunkiem jednego centralnego komitetu, który w swojem imieniu wynurza życzenia ludu rosyjskiego: »ziemia i wolność«, prawo każdego do posiadania ziemi i rządu wyszłego z wyborów. Redakcya wzywa do składek na wygnańców syberyjskich i na sprawę narodową.

Francya.

Paryż, 4. Marca. — Otrzymano tu urzędową wiadomość, że na wczorajszej radzie ministeryalnej w Londynie przyjęto propozycye francuskie co do interwencyi dyplomatycznej na rzecz Polski. Jeżeli tu i owdzie po dziennikach na półurzędowych żalą się na zimną krew rybią Anglików, jest przeto tylko drażnieniem niewinnem. Jutro oświadczy pan Billault w komisyi senatu wysadzonej nad petycyami za sprawą Polski, jakich rząd się trzyma zasad w tej sprawie. Komisya za porozumieniem się z rządem przekaże nadesłane petycye w sprawie polskiej ministerstwu spraw zagranicznych, a senat zapewne wniosek ten przyjmie we wtorek.

— Z Meksyku niedobre nadchodzą wiadomości. Podobno jenerał Forey napisał do cesarza, że niemoże uderzyć na Pueblę o tej porze, iż należy przeczekać całe lato, a dopiero w Grudniu przyszłym może wyruszyć przeciw Meksykowi, jeżeli otrzyma znaczne posiłki.

— Dziś wieczorem upowszechniła się pogłoska, że armia francuska z Meksyku ma być odwołaną. Podobno miało przyjść do porozumienia między stronami prowadzącemi wojnę, z którego Francya może być zadowoloną. W Vera Cruzie ma pozostać tymczasowo załoga francuska.

— Ciału prawodawczemu przedłożono projekt względem naboru świeżego rekruta 100,000 na rok nadchodzący. Nabór w tym roku ma być przyspieszony.

— Tygodnik wychodzący w języku francuskim w Meksyku pod tytułem »Chronique Mexicaine« powiada pod d. 12. Stycznia, że Francuzi przekonali się teraz, iż proklamacya Salignego rozniosła płonne twierdzenie, że byle się Francuzi pokazali, to za nimi $^9/_{10}$ ludności meksykańskiej się oświadczy. Dziś cała ludność oświadcza się za prezesem Juarezem, jeden Lorencez i jego stronnicy stanowią wyjątek. Billault oświadczył, że celem wyprawy Francuzów jest zapytać się ludu meksykańskiego, jakiego pragnie rządu. Dziś daje ten lud głos swój za prezesem Juarezem. Czegóż więc Francya więcej żąda. Cóż zyska, jeżeli zdobędzie Pueblę po zaciętej obronie? Tak zaiste, wówczas dopiero wojna na dobre się rozpocznie, gdy Francuzi obsadzą Meksyk. Niesprawiedliwie zarzucają Foreyowi, że niczego niedokazał. Wszystko jego wojsko jest przekonane, że cała wyprawa nie powiedzie się.

— Siecle donosi, że subskrypcya na jego ręce złożona na rzecz Polski wynosi do dziś 23,000 fr. Tenże dziennik donosi, że obywatele Paryża podali do senatu petycyą za sprawą Polski. Żądają w niej, aby Francya wypłaciła się ze starego długu honoru i wdzięczności i aby nakoniec to uczyniła, czego uczynić nie mogła w r. 1830 i 1848. Oprócz tego donosi Siecle, że pani Jenny d'Hericaut zbiera podpisy pomiędzy Francuzkami na rzecz Polski, którą panie francuskie chcą doręczyć cesarzowi.

— Debaty mówią o panu Bismark, że ten minister, któremu się zdawało, iż uniósł z Paryża przychylność Francyi i sprzymierze rządu francuskiego przez nieograniczone podziwianie naszych instytucyj, a nawet naszego prawa prasowego, — na tem skończy, że będzie najmieszczęśliwszym mężem stanu w Europie.

(*Kor. Cz.*) W jednej ręce trzymam pióro, a w drugiej depeszę, którą już w Krakowie macie, o której już w Petersburgu wiedzą, a ogół publiczności francuskiej dopiero dziś wieczorem i jutro rano przez dzienniki zawiadomiony będzie. Więcej nam da depesza dobrego niż dwie lub trzy walne bitwy wygrane. Mówię o rezultacie rozpraw nad mocyą p. Henessy w parlamencie angielskim.

Opinia publiczna niepotrzebuje podniety, ale sfery rządowe rade będą mając rękojmię. Wczoraj donosiłem o zwolnieniu ruchu sympatycznego w ministeryalnym zakresie, dziś mogę upewnić, że rezultat nadzwyczajny otrzymany w Londynie nie pomału wpłynie na polepszenie położenia. Czego się rząd francuski ma obawiać to pozostawienia w drodze. Wszelki czyn zbiorowy znajdzie w Tuileryach gorliwych stronników. A czy podobna będzie gabinetowi angielskiemu oprzeć się parciu tak jednomyślnej opinii?

Na onegdajszej uroczystej sesyi w akademii francuskiej, książe Broglie, a szczególniej prezydujący p. St. Marc Girardin gorąco o Polsce wspomnieli. Ustępy hucznemi oklaskami zostały przyjęte.

Siècle dwie piękne ogłosił prace. Studium kosynièra, obraz z natury brany pełen życia, prawdy i czucia obraz.

»Les Martyrs Russes«, hołd oddany przez Henryka Martin pułkownikowi Korff, po rzymsku ze świata zeszłemu. Może kto z czytelników nie wie, że w żyłach śp. Korffa krew polska płynęła. Jenerał Korff zaślubił był przed 1830 rokiem pannę Krasucką z Sandomierskiego.

Austrya.

Wiedeń, 27. Lutego. — Const. Oestr. Ztg zajmuje się w artykule wstępnym sprawą powtórnego odroczenia sejmu galicyjskiego. »Wiadomość o tem odroczeniu, pisze przytoczony dziennik, sprawi powszechną niespodziankę, tak jak nam sprawiła, którzy donosiliśmy jeszcze przed kilkoma dniami, że to nie nastąpi a donosiliśmy to z pewnego źródła. Dotąd ani w zachowaniu kraju ani sejmu nic nie zaszło coby usprawiedliwiało ten środek, który ani dla kraju ani dla państwa nie może być korzystnym. Szereg urzędzeń pozostaje tu do załatwienia, które konstytucyjnie tylko w drodze ustaw krajowych załatwionemi być mogą, a które za warunek służyć muszą do zaprowadzenia niejednej ustawy państwa. Wszystko to znów jest teraz w zawieszeniu. Nie braknie na domysłach w celu wytłómaczenia tego kroku, a jesteśmy przekonani, że sam rząd nie uczynił go z radośnem sercem; mniemamy jednak, że się nie mylimy jeśli ten bez wątpienia niemiły środek pojmiemy w związku z stanowiskiem, jakie rząd w obec nieszczęsnych wypadków w Polsce zająć postanowił.« — Artykuł określa potem to stanowisko rządu, dotąd dobrze już znane: niepopierania i wzbraniania

wszelkiego udziału w powstaniu z zachowaniem tego wszystkiego, czego w podobnych razach wymaga ludzkość, religia i wzgląd na uczucia mieszkańców Galicyi związanych najściślejszemi i najżywotniejszemi węzłami z Królestwem Polskiem. To stanowisko trudnoby było zachować rządowi w obec sejmu, powiada w mowie będący artykuł; zwłaszcza kiedy dziennikarstwo całego świata już przemówiło, kiedy parlamenty w Londynie, Turynie i Berlinie a ciała prawodawcze w Paryżu już przemówiły za Polską albo przynajmniej nigdzie przeciw niej. Czyż możnaby więc żądać po Polakach w Galicyi, po tych którzy najbliższych krewnych mają w szeregach walczących i ginących, ażeby w sejmie lwowskim radzili o drogach i ustawie gminnej, a zamilczeli o tem, co porusza ich serce i duszę, w skutek czego pęka ich serce? Czy mogliby oni sami postrzymywać się w granicach, kiedy z serca przepełnionego same słowa do ust się cisną? A do tego jeśli serce zranione bólem; czyż można zaręczyć za nie, aby usta nie zalały się żółcią?

Pomimo to rząd, jak sądzi artykuł, nie mógł dopuścić, ażeby sprawy tej dotknięto w sejmie, bo byłoby to niebezpieczną precedencyą dla innych sejmów, bo w takim razie sejm w Lincu mógłby kiedyś poruszyć kwestyę niemiecką, tryesteński włoską, a praski według zdania artykułu nawet wschodnią. (!)

O ile zestawienie stosunku sejmu lwowskiego do wypadków w Królestwie Polskiem ze stosunkiem sejmu praskiego do sprawy wschodniej wytrzymać może krytykę, zostawiamy do rozstrzygnienia artykułowi w chwili spokojniejszej, a przypomniemy mu tylko, że i rada państwa mięszała się w sprawę niemiecką, chociaż znaczna część nawet samej szczuplejszej rady z Frankfurtem wcale w żadnym nie stoi związku.

W końcu twierdzi artykuł, że powtórne odroczenie sejmu nastąpiło z tego powodu, ażeby rząd strzegąc praw swoich nie był zmuszonym do wystąpienia przeciw uczuciom ludności polskiej, w razie, gdyby sejm wyszedł był po za zakres czynności swoich.

Gen. Korespondenz dowiaduje się z telegramu z Warszawy jej udzielanego, że dowodzący w Lubelskiem jenerał Chruszczew do 24. b. m. żadnej nie miał wiadomości o przekroczeniu granicy austryackiej pod Ulanowem. Z czego się pokazuje, że chociaż faktu nie zaprzeczono, przekroczenie nie nastąpiło z nakazu wyższej władzy wojennej, lecz jest tylko uchybieniem, którego się dopuściły organa podrzędne.

Scharf. Korespondenz donosi, że jeszcze w ostatnich dniach Rosya czyniła kroki, aby Austryę skłonić do przystąpienia do rosyjsko-pruskiej konwencyi. Miało to się stać w drodze pomijającej bezpośrednie komunikowanie się gabinetów.

Galicya.

Kraków, 3. Marca. — Dziś przed południem kozacy zapędzili się na terytorym tutejsze. Oddział kozaków do 50 koni przybył na granicę do wsi Barana i Luborzycy, jeszcze po tamtej stronie granicy. Patrol kozacki zaczął gonić ucznia gospodarskiego, objeżdżającego gospodarstwo konno, który gdy ujrzał kozaków zbliżających się, przyśpieszył koniowi kroku i przejechał przez rogatkę celną ces. austryacką, zwłaszcza, że i na tej stronie część gruntów należy do tego samego majątku, i sądził się być bezpiecznym pod osłoną tutejszego urzędu celnego. Wszelako pięciu kozaków nie szanując granicy chciało mu zastąpić drogę, a gdy zaczął uchodzić, dali za nim ognia z pistoletów, choć to było już daleko na tutejszem terytoryum. Na ten wystrzał, jeden z respicientów celnych strzelił do kozaka i ranił mu konia, ale inni kozacy gnali uciekającego aż pod Lubocze. Obawiając się jednak aby im nie zamknięto odwrotu wrócili śpiesznie za swemi towarzyszami. Wymieniono jednak jeszcze potem obustronnie strzałów i jednego chłopa ranił kozak.

— Wczoraj zakończył życie w tutejszej klinice Józef Zbrożek słuchacz prawa na uniwerzytecie Jagiellońskim, w skutku ran odniesionych pod Miechowem w d. 17 Lutego. Pogrzeb jego odbędzie się jutro we środę o 4 po południu, a nabożeństwo żałobne o duszę odprawionym będzie we czwartek o 10 zrana w kościele OO. Kapucynów. Cz.

— Goniec donosi, że w sobotę po południu przypatrywało się kilka osób we Lwowie z podwórza domu sąsiedniego więzieniu u Karmelitów, jak się więźniowie przechadzali po dziedzińcu. Żołnierz stojący tam na straży, bez poprzedniego ostrzeżenia dał ognia i ugodził kulą wyoobnika Szałaja, a ta zraniła mu cztery palce lewej ręki i przeszła mu prawą rękę wzdłuż az do łokcia, tak iż prawdopodobnie nastąpić musi amputacya. Gazeta Lwowska zaś twierdzi, że żołnierz ostrzegał osoby przyglądające się więźniom.

— Współpracownik Dziennika Polskiego p. Henryk Rewakowicz, który równocześnie był aresztowany z redaktorym odpowiedzialnym p. Ksawerym d'Abancourt i od dnia 13 Września r. z. trzymany był pod śledztwem, jako obwiniony o zbrodnię stanu za sprawę drukową, został uwolnionym przed parą dniami za kaucyą w ilości złr. 3000. Takową złożyli pp. Karól Armatys, Bałutowski, Jan i August Szumanowie, Dr. Rodakowski, Dr. Tustanowski, Turasiewicz, Mańkowski, Wieczyński Patraszewski, Piątkowski, Iskierski, Kasper Boczkowski, Dąbrowski, Dymet, Chiliński, Straszak, Kajetan Jabłoński, Adamski, Szubert, Dr. Hefern, Dr. Sękowski, Alojzy Bielański, Dr. Nowiński, Jan Towarnicki i Dr. Rajski.

Kronika miejscowa.

Poznań, 27. Marca. — Dziś w południe ogłoszono w sądzie powiatowym wydziale kryminalnym wyroki na oskarzonych studentów z gimnazyum tutejszego św. Maryi Magdaleny, za stowarzyszenie się niedozwolone lubo naukowe i skazanych zostało pięciu na jednomiesięczne uwięzienie, drugich od 1 do 3 dni więzienia, niektórych zupełnie uwolniono.

Przybyli do Poznania dnia 7. Marca.

BAZAR: Maciejewski z Katowic, Uruski z Gałczyna, Niegolewski z Morownicy, hr. Poniński z Wrześni, Jaraczewski i Zakrzewski z Jaraczewa, Bronikowski z Kocieszyna, Tarnowski z Woli książęcej, Poporski z Kijewa.

HOTEL DU NORD: Rutkowski z Ławicy, Schröder z Meklenburg-Schwerin, Feiger z Horst, Freigang z Wałcza, Plath z Bydgoszczy, Freyschmidt z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: von Tempelhoff z Dąbrówki, Rogaliński z Cerekwicy, Gorzeński z Smiełowa, Grabski z Brzostkowa, Radzimińska z Zdziechowic, Johanny z Gołuchowa, Landquist z Szczecina, Krempe z Akwizgranu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Heydt z Hanau, Mündler z Göppingen, Kettner z Szczecina, Krohn z Werben, Busse z Konina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Altendorff z Elberfeldu, Troschel z Bamberga, v. Cronenberg i v. Biberstein z Kufstein, Deinhard i Stellien z Hameln, Braun z Wrocławia, Spillner z Jaworu, Koszucki z Modliszewka.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Findeisen z Warszawy, Sasse z Nowejwsi, Giese z Szczecina, Kursert i Segall z Berlina, Krapels z Elten, Löwenthal z Lipska, Danziger z Berlina.

HOTEL BERLINSKI: Bartelsen z W. Starołęki, Rutkowski z Bzowa, Meissner z Kiekrza, Goślinowski z Kempna, Sielowski z Kowalewa, Rieckmann z Trzcianki, Szukalski z Czarnkowa, Maywald, Langenberger i Weyl z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Petzel z Jankowa, Raczyński z Biernatek.

HOTEL PARYSKI: Swinarski z Budziejewa, Lubomęski z Dębłowa, Brzeżański, Koszucki i Soyka z Gorzyszkowa,

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Schweizer z Wschowy, Weil z Leszna.

POD TRZEMA LILIAMI: Katzke z Gniezna, Knoll z Grodziska, Rozdrażewski z Leniewa.

HOTEL WROCŁAWSKI: Fischer z Pleszewa, Reisner z Kaiserswalde, Ueberruck z Wrocławia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Sikorski z Mielżyna, Fryderykowska ul. 22; Lichtenstein z Leszna.

OBWIESZCZENIE.

Podajemy do publicznej wiadomości, że prawomocnym wyrokiem z dnia 22. Września 1862. listy Poznańskie rentowe lit. C. na 100 Tal. Nr. 16, i 4812. za umorzone uznaliśmy.

Poznań, dnia 24. Stycznia 1863.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 6. Marca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) po zniżających cenach znaczny pokup. Na Marzec $39\frac{1}{2}$ pł., na Marzec Kwiecień $39\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na wiosnę $39\frac{1}{2}$ pł., na Kwiecień Maj $39\frac{1}{2}$ pł., na Maj Czerwiec $39\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Czerwiec Lipiec $40\frac{1}{6}$ list. 40 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Na Marzec $13\frac{5}{12}$ pł., na Kwiecień $13\frac{1}{2}$ list., na Maj $13\frac{2}{3}$ pł., na Czerwiec $13\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{6}$ pł., na Sierpień $14\frac{1}{3}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 6. Marca.

Pszenica 60—71 tal.

Żyto na wiosnę $43\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{1}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—40 tal.

Groch do gotowania 46—50 tal.

Groch na pastwę 40—43 tal.

Oléj rzepiowy na Kwiecień Maj 15 tal., na Mai Czerwiec $14\frac{7}{8}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{4}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień 15 tal., na Kwiecień Maj $14\frac{7}{24}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{3}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{2}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{1}{2}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Marca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	$106\frac{3}{4}$	—
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1853.	4	$99\frac{1}{2}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	92
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	101
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$96\frac{5}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{2}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	$87\frac{1}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{7}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$106\frac{1}{2}$